

DLACZEGO POLSKI WĘGIEL PRZEGRYWA Z ZAGRANICZNYM? [ANALIZA]

Wbrew obiegowej opinii, węgiel kamienny już od dawna nie jest „polskim złotem”. Surowiec wydobywany nad Wisłą przegrywa konkurencję z paliwem z importu. Dlaczego?

Jak poinformowała Agencja Rozwoju Przemysłu, od stycznia do września 2020 roku do Polski sprowadzono niespełna 9 mln ton węgla – głównie energetycznego. W tym samym okresie 2019 roku import tego paliwa wyniósł 12,3 mln ton. Pomimo spadku, surowiec zza granicy odgrywa bardzo ważną rolę w gospodarce Polski – i to nawet w trakcie pandemii koronawirusa, która osłabiła zapotrzebowanie na kopaliny. Import pokrywa bowiem nawet ok. 20% polskiego popytu na to paliwo. Tak było w roku 2018, gdy nad Wisłę trafiło prawie 20 mln ton zagranicznego węgla.

Dlaczego nie nasz?

Powodów takiej sytuacji jest kilka. Przede wszystkim, polski węgiel energetyczny przegrywa z konkurencją ze względu na swoją słabą jakość. W porównaniu do surowca z Rosji, Kolumbii czy Australii, węgiel wydobywany na Śląsku ma wysoką zawartość popiołów (nawet do 40%), siarki (do 1,22%) i metali ciężkich. Rodzi to poważne problemy przy jego wykorzystaniu, polegające m.in. na zagrożeniu dla instalacji elektrowni czy konieczności wdrożenia dodatkowych systemów ochrony środowiska. Wszystko to przekłada się na koszty – te nie występują, gdy używa się węgla lepszej jakości.

Polski węgiel ustępuje też konkurencji pod względem kaloryczności, czyli wartości opałowej – ta potrafi wynieść nawet zaledwie 14 MJ/kg, podczas gdy wartość opałowa węgla importowanego to średnio ok. 24 MJ/kg. Warto zaznaczyć, że większa kaloryczność to niższe emisje, a więc i niższe koszty – wyemitowanie dwutlenku węgla do atmosfery generuje bowiem konkretne wydatki w ramach unijnego systemu ETS.

Na konkurencyjność cen węgla przekłada się również sztuczne podtrzymywanie cen wewnętrznych. Mówił o nim w wywiadzie z Energetyka24 wicepremier Janusz Steinhoff. „Polska Grupa Górnicza jest ratowana przed upadłością poprzez wysokie ceny węgla. W ostatnim roku spadły one w portach ARA (Amsterdam-Rotterdam-Antwerpia) o ponad 35%, a w Polsce wzrosły w tym czasie o ponad 5%. Mamy zatem odpowiedź na pytanie jak się mają ceny węgla w naszym kraju do cen światowych. Podtrzymywanie kondycji PGG odbywa się zatem poprzez utrzymywanie nierealistycznych cen węgla. A przecież powinny one być zbliżone do notowanych w portach ARA w uwzględnieniu renty geograficznej” – powiedział.



Wysokie ceny są również generowane przez warunki geologiczne polskich kopalń, które są głębokie (nawet do 1300 m), zametanowane i znajdują się często w terenach zurbanizowanych. Swoje dokładają też systemy zatrudniania i pracy w tych zakładach, które obfitują w różnorakie benefity. Realny czas pracy górnika w państwowej kopalni skracał się od lat, gdyż w czas trwania szczytu wliczano pochłaniające nawet kilka godzin dojeżdżenie do przodka. Ponadto, kopalnie nie pracują nieustannie, wyłączając maszynię np. na weekendy. Jej rozruch pochłania wtedy dodatkowe środki. Z powyższych względów, prywatne kopalnie w Polsce osiągają wydajność na poziomie o 300 t/pracownika wyższym niż ich odpowiedniki będące pod kontrolą państwa. Do tego dochodzą też koszty dodatkowych górniczych pensji i rozmaitych nagród.

Węglowa zagadka

Problemy konkurencyjności polskiego węgla zauważyło Ministerstwo Aktywów Państwowych, które w odpowiedzi na wywiad premiera Steinhoffa udzielony portalowi Energetyka24 stwierdziło, że „Polski węgiel może być konkurencyjny, pod warunkiem podniesienia efektywności i obniżenia kosztów”.

„Konieczne jest wdrożenie programów naprawczych, które umożliwią zastosowanie innowacji i nowatorskich rozwiązań zarówno w obszarze zarządzania jak i produkcji. Oba procesy są możliwe, ale musi być na nie zgoda strony społecznej. Należy zauważyć bez zwiększenia wydajności i ograniczenia kosztów stałych polskie węgiel nie będzie mógł konkurować z węglem z importu, często wydobywanym metodą odkrywkową” – zaznaczyło MAP.

Szansą na podniesienie konkurencyjności polskiego węgla i zniwelowanie – przynajmniej części – jego problemów może być przeniesienie na Śląsk wzorców znanych z Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Działa tam bowiem jedna z najnowocześniejszych i najefektywniejszych kopalni węgla energetycznego, czyli LW Bogdanka. Kluczem do sukcesu tej spółki były przede wszystkim innowacje, na które wydano istotne środki – w roku 2019 kopalnia ta przeznaczyła na modernizację i nowe wyrobiska prawie $\frac{3}{4}$ swoich wydatków inwestycyjnych, czyli łącznie ok 295,4 mln złotych. Dzięki innowacyjnej metodzie polegającej na stworzeniu nowego modelu organizacji pracy (z wykorzystaniem m.in. samojezdnego wozu kotwiącego oraz dłuższej trasy podajnika taśmowego), LWB była w stanie w ciągu jednego miesiąca wydrążyć aż 820 metrów bieżących chodnika

nadścianowego.

Bogdanka pokazuje, że przy odpowiednim modelu biznesowym i strategii inwestycyjnej można w Polsce wydobywać węgiel kamienny rentownie, bez względu na zagraniczną konkurencję. Schemat biznesowy lubelskiej kopalni nie zniweluje wszystkich problemów polskiego górnictwa (czyli np. kwestii geologicznych), ale z pewnością może pomóc uporać się z archaicznymi modelami zarządzania.